



Ewa Thompson

Profesor literatury porównawczej i slawistyki na Rice University w Houston, redaktor kwartalnika „Sarmatian Review”



Zachodni, w tym polscy, komentatorzy często wyolbrzymiają rezultaty walk wewnętrznych w kołach rządzących Rosji. Rosyjska tradycja utajniania życia politycznego jest tak silna, że o tych zmaganiach niewiele wiadomo. Można więc pisać wszystko, bo ze strony rosyjskiej nie będzie ani zaprzeczenia, ani potwierdzenia. Walki wewnętrzne w niewielkim stopniu wpływają na politykę zagraniczną Rosji. Obecnie inicjatorem i decydującym w sprawach polityki zagranicznej jest **Władimir Putin.**

KTO NASTĘPNY

Mówiąc o Rosji, należy pamiętać, że ani za carów, ani za komisarzy Rosja nie była normalnym krajem. Tak jak imperium Czynghis-chana, Rosja bogaciła się i rosła w potęgę kosztem tych krajów i terytoriów, które podbijała. Świat nie chce kupować rosyjskich zegarków czy samochodów, ubrań czy butów. Pseudobadania pseudobiologów Mieczurina czy Łysenki doprowadziły rolnictwo do katastrofy. Rosja nie produkuje niczego prócz broni i żołnierzy. Rządzący Rosją używali swojej potężnej armii do podbijania nierosyjskich terytoriów, a następnie sprzedawali bogatym krajom surowce będące własnością podbitych narodów. Dzieje się tak do dziś.

Rosja chciałaby osiągnąć w Gruzji trzy cele. Po pierwsze, pokazać, że nie pozwoli jej flirtować z Zachodem w sprawie NATO i ukarać ją ekonomicznie za tego rodzaju próby. Po drugie, oderwać od Gruzji Osetię Południową i Abchazję i przyłączyć je do Federacji Rosyjskiej lub przekształcić w kraje satelickie. Po trzecie, uniemożliwić funkcjonowanie rurociągów naftowych, które miały być częścią systemu uniezależniającego Europę od rosyjskiej ropy (40 proc. energii zużywanej przez UE pochodzi z Rosji). Zamknięcie tych rurociągów lub ich kontrola (13 sierpnia 2008 r. oba rurociągi przechodzące przez Gruzję były zamknięte) sprawi, że rosyjski monopol na dostarczanie ropy i gazu dla Europy będzie się umacniał.

Jeżeli Rosji uda się zainstalować w Gruzji marionetkowy rząd, można się spodziewać, że następnym krajem, który padnie jej ofiarą, będzie Ukraina. Nie można wątpić, że kiedyś przyjdzie kolej i na Polskę.

PIERWSZY ROZBIÓR GRUZJI

Obawiam się, że protesty Zachodu w sprawie Osetii Południowej i Abchazji będą minimalne. Teraz przypominają zapew-

Rosja nie produkuje niczego prócz broni i żołnierzy podbijających nierosyjskie terytoria

nienia Neville'a Chamberlaina w 1939 r. w stosunku do Polski. Nie widać żadnych dowodów, że rząd Busha ma zamiar podjąć kroki przeciwko de facto anektowaniu tych terytoriów. Nie słychać o żadnej pomocy wojskowej dla Gruzji. Za swoje dwa tysiące żołnierzy w Iraku Gruzini otrzymali od Busha jedynie zapewnienia o sympatii i zaproszenie na herbatkę. Z kolei UE jest zainteresowana głównie zażegnaniem wojny i ustanowieniem pokoju za wszelką cenę. Tę cenę oczywiście zapłaci Gruzja. Rozejm zafundowany Gruzji przez prezydenta Sarkozy'ego jest niczym innym jak pieczętą przyłożoną do „pierwszego rozbioru Gruzji”.

Gdyby prezydent Bush rzeczywiście chciał pomóc Gruzji, mógłby podjąć różne działania. Na przykład za obietnicę zaniechania aneksji Osetii Południowej i Abchazji mógłby zaoferować Rosji odwołanie planowanej budowy tarczy antyrakietowej w Polsce. Mógłby również powiedzieć Putinowi, że jeżeli ten będzie okupował Gruzję, Ameryka wyda miliardy dolarów na dozbrojenie niektórych postsowieckich republik.

Ameryka wygrała zimną wojnę dzięki swojej ekonomicznej przewadze, która umożliwiła jej zbudowanie i umieszczenie w RFN systemu pocisków dalekiego zasięgu (Pershing II). Niestety, obecnie brakuje na Zachodzie mężów stanu pokroju Ronalda Reagana czy Helmuta Kohla. Bush jest powszechnie uważany za najgorszego prezydenta USA w historii. Jego całkowite poddanie się sugestiom tzw. neokonserwatystów z Dickiem Cheneyem i Paulem Wolfowitzem na czele doprowadziło Amerykę do katastrofalnej wojny w Iraku. Wojna ta jednak jest korzystna dla Rosji, gdyż spowodowała wzrost cen ropy do 140 dolarów za baryłkę. Wysoka cena ropy wzbogaciła Rosjan w sposób niespodziewany i wręcz bajeczny. Putin odbudował rosyjską armię za dolary, które dostały się Rosji jako jeden z rezultatów wojny w Iraku, i gotów jest teraz jej użyć – jak pokazuje gruziński przykład.

NOWY PIOTR WIELKI

Podczas gdy Zachodowi brakuje mężów stanu na miarę Reagana czy Kohla, w Rosji jest sytuacja odwrotna: zamiast słabego i zdezorientowanego Gorbaczowa Rosjanie

mają Putina. Od czasu Piotra Wielkiego Rosja nie miała przywódcy o tak wysokiej inteligencji politycznej połączonej z prawdziwie rosyjską bezwzględnością. Podczas gdy Bush marnuje amerykański potencjał w Iraku, przysparzając Ameryce wrogów w krajach muzułmańskich oraz rujnując swój kraj ekonomicznie, Rosja staje się raz jeszcze jednym z koszmarnych niebezpieczeństw współczesnego świata.

Nadzieja w tym, że rosyjscy politycy zadecydują, iż dalsze próby rozszerzania granic Federacji Rosyjskiej przy pomocy sił zbrojnych są dyplomatycznie zbyt kosztowne i bardziej się opłaca stosować środki ekonomiczne. □